

# Tazbirowa, Julia

---

## "Dzieje archidiecezji poznańskiej" T. I, Józef Nowacki, Poznań 1959 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 51/4, 760-763

---

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szkodą dla konserwacji. Wydawano kolosalne sumy na odkuwanie romańskich portali i kapiteł, a brakowało funduszków na pokrycie dachów. Po to, by przeprowadzić pełną rekonstrukcję jednego zabytku, zamieđbywano prace zabezpieczeniowe przy dziesiątkach innych. I to był swoisty rodzaj wandalizmu. Te kilka rozdziałów pióra L. Réau warto zalecić jako lekturę wielu współczesnym konserwatorom w Polsce!

Osobny rozdział w historii wandalizmu stanowi tzw. elginizm czyli wywożenie dzieł sztuki z miejsca, gdzie one powstały lub gdzie zostały zainstalowane. Nie jest to chyba najgroźniejszy gatunek wandalizmu i autor chyba nawet przesadza jego znaczenie. Ostatecznie trzeba przyznać, iż nieraz korzystniej było przewieźć zabytek do odległego nawet muzeum, gdzie mógł on być należycie konserwowany, niż pozostawić go na miejscu na pewne zniszczenie. Względem na badania naukowe nad zabytkiem również często powoduje konieczność przeniesienia go do muzeum lub pracowni naukowej. Z drugiej strony jednak trzeba przestrzec przed zbyt lekkomyślnym przenoszeniem dzieł sztuki z miejsca na miejsce, przewożeniem z muzeum do muzeum, a zwłaszcza gromadzeniem kolekcji arcydzieł w jednym muzeum kosztem ogoławania innych.

Jak widać z powyższych rozważań, książka L. Réau jest przede wszystkim historią wandalizmu jako pewnego zjawiska społecznego. Jak na takie ujęcie jednak zbyt wiele jest tam opisu i wyliczania jednostkowych faktów, za mało zaś analizy przyczyn wandalizmu, brak szerszego powiązania przejawów wandalizmu z aktualną sytuacją historyczną. Ostatecznie nie dowiadujemy się od autora jakie konkretne przyczyny społeczne, ekonomiczne, polityczne czy ideologiczne spowodowały akcję rozbierania kościołów francuskich ciągnącą się od XVII po XIX w., autor nawet nie powiązał ze sobą poszczególnych faz tej akcji. Czytelnik nie dowie się nawet, czy „wandalizm kanoników”, „wandalizm królewski” i „wandalizm szlachecki” — jak to nazywa autor — w XVII i XVIII w. powodowany był tymi samymi przyczynami, czy może wynikał właśnie ze sprzecznych interesów?

Z drugiej strony praca Réau nie jest opisem zniszczonych zabytków, nie została tak zaplanowana ani skonstruowana, jakkolwiek zawiera ona kolosalny materiał rzeczowy, a indeksy (alfabetyczny i chronologiczny ułożony według dat niszczenia zabytków) umożliwiają szybkie odszukanie wszelkich potrzebnych informacji. Nie jest to też próba zrekonstruowania stanu posiadanych dzieł sztuki w epokach minionych, aczkolwiek ciekawe byłoby dowiedzieć się, ile było w rzeczywistości kościołów gotyckich we Francji lub jak naprawdę wyglądały wnętrza XVII-wiecznych *châteaux*. Tego rodzaju praca czeka jeszcze na swego autora. O historii zniszczeń i historii zniszczonych zabytków należałoby jeszcze napisać wiele książek, aby wyczerpać wszystkie wiążące się z tym zagadnienia. Dzieło L. Réau stanowi tu tylko zaczątek, punkt wyjścia do dalszych badań.

Andrzej Wyrobisz

Józef Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej* t. I, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1959, s. 857, ilustr. 145.

Pierwszy tom „Dziejów archidiecezji poznańskiej” stanowi obszerne, wyczerpujące studium historii kościoła katedralnego w Poznaniu od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Tak ogromny zakres chronologiczny nie przeszkodził autorowi w dotarciu bez-

pośrednio do źródeł. Nie poprzestał na zacytowaniu opinii poprzednich badaczy przedmiotu, lecz sam skontrolował ich sądy, wysuwając własny pogląd na wiele spraw. Znaczne partie dzieła musiał stworzyć od podstaw, gdyż wiele zagadnień nie było dotychczas przedmiotem zainteresowania historyków.

Mimo zwartej konstrukcji i podporządkowania poszczególnych wywodów całości, praca rozpada się na kilka odmiennych co do ujęcia i treści studiów.

Część A pt. „Początki biskupstwa i katedry poznańskiej” jest krytycznym streszczeniem wyników badań zarówno archeologów jak historyków sztuki nad początkami Poznania i jego rolą w przyjęciu chrześcijaństwa przez Polskę. Pozostając na ogół w zgodzie z ostatnimi badaniami zarówno w zakresie topografii pierwotnego Poznania jak i dzieła chrystianizacji Polski, autor wysuwa pewne hipotezy własne. Stwierdza mianowicie, że istnieją poszlaki, pozwalające wywodzić pierwszego biskupa polskiego Jordana z klasztoru benedyktyńskiego w stolicy biskupiej Zara (Zadar) w Chorwacji. Główną przesłankę rozumowania stanowi tradycja o związku kościelnym tego terenu z Polską, jednak bardzo późna i niepewna. Wspólność wezwania obu katedr (św. Piotr) oraz parokrotne występowanie imienia Jordan wśród duchowieństwa w XI-XIII wieku nie upoważniają chyba do wysuwania, nawet hipotetycznie, tezy o ich związku. Nie mniej słusznie zwrócił autor uwagę na jeszcze jeden teren, z którego mogli rekrutować się misjonarze dla Polski.

W dalszym ciągu ks. Nowacki referuje dzieje chrztu Mieszka, fundację biskupstwa w Poznaniu oraz dyskusję na temat stosunku biskupstwa poznańskiego do Magdeburga, przechylając się ostatecznie do zdania, że diecezja poznańska, fundowana w roku 968, była początkowo egzymowana i podlegała bezpośrednio stolicy apostołskiej. Egzencję tę zachowała również po roku 999, kiedy nie włączono Poznania do prowincji gnieźnieńskiej. Kiedy zaś podporządkowano tę diecezję metropolii w Gnieźnie, nie wiadomo.

Nie wydaje się celowa emendacja tekstu Thietmara (s. 37), któremu autor zarzuca tendencyjne wyolbrzymienie roli cesarza w fundacji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Jeżeli nawet uznamy, że powołanie do życia nowej metropolii musiało być dokonane przez papieża, mógł cesarz występować jako udzielający wraz z Chrobrym inwestytury, a także brać bezpośredni udział w obrzędzie złożenia relikwii św. Wojciecha na ołtarzu.

Cenne są rozważania nad pierwotnymi granicami diecezji poznańskiej. Z zestawionego materiału, dotyczącego głównie stanu uposażenia biskupa i kapituły poznańskiej na terenie Kalisza, Łądu i ziemi rawskiej, a także na obszarze archidiaconatu czerskiego autor wyciąga jednak zbyt śmiało wnioski. Nie rozważa możliwości powstania tego uposażenia inną drogą jak tylko w ten sposób, że tereny te stanowiły niegdyś część diecezji poznańskiej, co nie wydaje się metodycznie słuszne. Jego koncepcja, że pierwotnie trzy diecezje polskie: gnieźnieńska, poznańska i krakowska rozciągały się równoleżnikowymi pasami aż do wschodnich granic państwa piastowskiego, chociaż pociągająca, musi pozostać w sferze hipotez.

Niewątpliwą zasługą autora jest również uporządkowanie pojęć prawnych, dotyczących sytuacji kościoła polskiego w pierwszych latach jego istnienia (s. 19 i nast.). Wykazuje on bezpodstawność używania terminu „biskup dworski” lub „królewski” w przeciwstawieniu do biskupa diecezjalnego, ponieważ wszyscy biskupi noszący takie tytuły są biskupami normalnymi diecezji, a tytuł *episcopus regalis* lub *episcopus palatii* jest dla nich tytułem dodatkowym, związanym z funkcją pełnioną na dworze monarszym.

Równie przekonująco rozprawia się autor z pokutującym w literaturze pojęciem biskupstwa misyjnego. Uważa, że termin ten powstał z pomieszania trzech

pojęć: 1) biskupa-misjonarza, 2) biskupstwa prowadzącego misję wewnętrzną, 3) biskupstwa egzymowanego.

W pierwszym wypadku mamy do czynienia z terenem nie zorganizowanym pod względem kościelnym. Biskup działa na prawach zwykłego misjonarza, tyle tylko, że posiadającego sakrę, uprawniającą do wykonywania obowiązków liturgicznych niedostępnych kapłanom, np. udzielania bierzmowania. Prawo wyświęcania kapłanów, jako wkraczające w zakres obowiązków biskupa-ordynariusza diecezji biskup-misjonarz musi uzyskiwać na podstawie odrębnych zezwoleń. Opisana tu sytuacja nie odpowiada żadnej kanonicznie uznanej formie administracji kościelnej, jest tworem czysto przejściowym, nie instytucją.

Wypadek drugi, który Paul Hinius określa właśnie terminem *Missienbistum*, jest z punktu widzenia prawa kanonicznego normalną diecezją, podlegającą władzy metropolitalnej a tylko zajmującą się intensywnie chrystianizacją własnego terenu.

Wreszcie trzecia możliwość — biskupstwo egzymowane — jest to biskupstwo wyłączone ze związku metropolitalnego z najbliższą prowincją kościelną, a podlegające prowincji rzymskiej, zatem bezpośrednio papieżowi.

Te ustalenia prawne stanowią obok podsumowania stanu naszej wiedzy o początkach diecezji poznańskiej, trwały dorobek pracy.

Część B zaskakuje podanym w tytule zestawieniem „Tytuł, prawa i majątek katedry”, bo nie jest zrozumiałe, dlaczego jednocześnie rozważać sprawy wezwania i uposażenia kościoła. Mimo to rozdział o wezwaniu zawiera zestawienie pełnej dokumentacji dotyczącej patrona katedry — początkowo św. Piotra, a od roku 1821 św. Piotra i Pawła. Rozdział o prawach katedry poznańskiej dotyczy głównie zmian, jakie zachodziły w organizacji kościelnej w Polsce w XIX i XX wieku, a zwłaszcza sprawę połączenia stolicy gnieźnieńskiej najpierw z poznańską, potem z warszawską i w związku z tym wędrówkę tytułu metropolitalnego.

Rozczarowuje nieco czytelnika rozdział o majątku, brak w nim bowiem opisu czy zestawień uposażenia katedry. Autor wymienia w nim jedynie różne źródła dochodów kościoła i wysokość wpływów uzyskanych z nich w kilku dość przypadkowo wybranych momentach. W sumie rozdział nie daje obrazu pozycji ekonomicznej biskupstwa ani też jego gospodarki w ciągu wieków.

Część A i B stanowią w pewnym sensie odrębne studium, które można by nazwać historycznym *sensu stricto*. Od strony 73 wkraczamy w dziedzinę historii sztuki i architektury. O ile w dwóch pierwszych częściach autor mógł w pewnym stopniu opierać się na wynikach literatury, teraz zdany jest prawie wyłącznie na własne ustalenia. W części C pt. „Dzieje gmachu katedry” podsumowuje wyniki badań archeologów i historyków sztuki nad najstarszą katedrą a następnie, wykorzystując zarówno materiał drukowany jak i wielką ilość źródeł archiwalnych opowiada o przebudowach, upiększeniach, zniszczeniach i klęskach, którym ulegał gmach katedry łącznie z historią powojennej odbudowy.

W następnych partiach opisuje szczegółowo części katedry oraz wyposażenie w obrazy, maczynia, paramenty i sprzęt liturgiczny. Jest to z punktu widzenia historii katedry doskonały inwentarz, oparty zarówno o istniejące zabytki jak i o wydobyte z archiwum wzmianki o zabytkach zaginionych.

Na tym tle historyka przykro uderza fakt, że autor krótkim, zaledwie ośmiostronicowym rozdziałkiem skwitował archiwa i bibliotekę katedralną, które tak wszechstronnie wykorzystał.

Dużym walorem pracy jest świetny materiał ilustracyjny oraz indeksy i dokładny spis wykorzystanych archiwaliów.

W sumie praca ks. Nowackiego zapelnia poważną lukę w dziejach kościoła polskiego i stanowi wzór do naśladowania dla innych badaczy historii kościoła. Powitać należy z radością zapowiedź publikacji dalszych dwóch tomów,

traktujących o historii diecezji (granice, podziały administracyjne, rozwój sieci parafialnej i klasztornej) oraz o kapitule poznańskiej.

Do „Dziejów archidiecezji poznańskiej” sięgnie zarówno historyk jak i historyk sztuki, znajdując w nich kopalnię cennych wiadomości.

*Julia Tazbirowa*

Józef Milewski, *Dzieje Starogardu Gdańskiego (miasto i powiat)*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1959, s. 256.

Monografia J. Milewskiego przedstawia historię powiatu oraz miasta Starogardu od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Tak obszerne ramy chronologiczne pracy prowadzą oczywiście do pewnych uproszczeń, niemniej fakt, że jest to pozycja w pewnym sensie pionierska (dotychczasowa literatura, zresztą nieliczna, jest w znacznej mierze przestarzała), nadaje jej specjalne znaczenie. Autor wykorzystał istniejącą literaturę przedmiotu dosyć sumiennie, domyślać się także należy, że sięgnął do źródeł drukowanych i niektórych przynajmniej archiwalnych (niestety skąpa bibliografia zamieszczona na końcu książki nie informuje na ten temat). Jego synteza dziejów Starogardu wykracza więc poza ramy zwykłej kompilacji i wnosi nowe elementy do naszego poznania przeszłości tego regionu. Niemniej szereg spraw budzi wątpliwości recenzenta. Brak aparatu naukowego uniemożliwia ustosunkowanie się do licznych twierdzeń autora, które choć interesujące, mogą stanowić przedmiot sporu (np. cyfry mieszkańców Starogardu w XIII i połowie XIV w., określane przez autora na 1000 i 1500 osób, dalej struktura zawodowa ludności w XVI w. i zaliczanie 60% mieszkańców do kategorii rzemieślniczej itd.). Niemożność śledzenia toku rozumowania i podstaw pewnych tez obniża znacznie ich wartość.

Przedstawienie dziejów średniowiecznego Starogardu jest wyraźnie zawężone. Przy szerokim potraktowaniu spraw narodowościowych, ciężenia Pomorza ku Polsce, problemu agresji krzyżackiej, nie wspomniano ani słowem o związanej z tym wszystkim mocno akcji i roli Brandenburczyków. W dodatku Starogard i powiat starogardzki wyobecowane zostały z ogólnej historii miast pomorskich. Czytając książkę, zapomina się nieomal, że tuż obok wyrastały na Pomorzu potężne organizmy miejskie, których istnienie musiało w silny sposób rzutować na rozwój małego miasteczka. Jak np. wpływała bliskość Gdańska na kształtowanie się i rozwój Starogardu, zarówno gospodarczy, jak społeczny i ludnościowy? Ten ważny problem nie został w ogóle przez autora dostrzeżony.

W pracy uderza także znaczna przewaga historii politycznej. Dzieje gospodarcze miasta, zwłaszcza w średniowieczu, zostały zaledwie dotknięte. Zapewne zawazyło tu oparcie się na starszej literaturze i brak solidniejszych poszukiwań archiwalnych. Dopiero dla XIX i XX wieku (rozwój kapitalistycznego przemysłu) problematyka ekonomiczna znajduje właściwe, obszerniejsze miejsce.

Sprawa walki klasowej w epoce feudalizmu również została skwitowana kilkoma frazesami, bez podania konkretnych faktów (por. s. 64). Podział mieszczaństwa na patrycjat, pospólstwo i plebs dokonany został w sposób mechaniczny, bez sprecyzowania jakichkolwiek kryteriów. W dodatku autor gmatwa podziały klasowe ówczesnego społeczeństwa, stwierdzając (na s. 63), że kontrola patrycjatu i kon-